



# ORZEŁ SKALNY



INFORMATOR ODDZIAŁU CHRZANÓW  
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 25 (7)

Styczeń - Marzec 2003

## WIELKANOC

Jak nikt nigdy przed tym  
nad pusty grobem  
w szacie ze światła  
stał –

Chrystus

odsunięty kamień drżał – w sobie  
zamykał udział w zmartwychwstańczej  
tajemnicy

on  
tam  
jeszcze jest – świadek  
zwycięstwa  
Miłości

przemówi  
gdy człowiek

utraci słowo Prawdy

2003

*„Zmartwychwstały  
jest światłem  
naszych wygasłych serc,  
pomaga szukającym  
znaleźć sens życia.”*

Janina Woynarowska  
(Wybór z Pism)

**Uciszenia ludzkich niepokojów  
Światłem Zmartwychwstałego  
Wszystkim Członkom  
i Sympatykom PTT  
życzy**

**Zarząd Oddziału PTT Chrzanów**

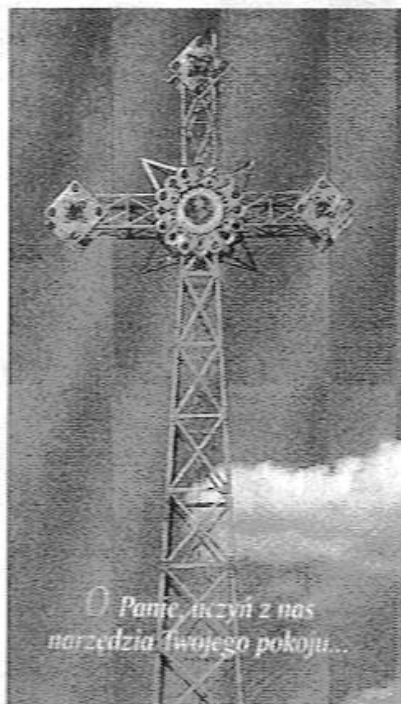
## GNIAZDO

Klucz żurawi  
otwiera podniebne szlaki  
śpiewni wędrowcy  
do Itaki wracają  
nie znają leku  
niepewnych dróg  
ich skrzydła wzniosłe  
jak ludzka myśl

powrotu do Ojczyzny

choćby  
wyspą była  
taką małą  
jak gniazdo ptaka –  
tęsknotą wzywa

LUCYNA SZUBEL



*O Pamięć uczyn z nas  
narzędzia Twojego pokoju...*

Chrystus na Giewoncie

## V Posiedzenie ZG PTT w Górach Świętokrzyskich

W dniu 18 stycznia 2003 r. w hotelu "Jodłowym" na skraju Świętokrzyskiego Parku Narodowego w Hucie Szklanej odbyło się V Posiedzenie ZG PTT, którego organizatorem było Koło PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W zebraniu uczestniczyło ok. 40 osób, w tym 15 członków ZG PTT, 3 członków GKR i 3 członków GSK pozostali to przedstawiciele Oddziałów PTT z całego kraju. Wieczorem na Oplątek i bal karnawałowy przybyło ponad 10 osób z Ostrowca Św.

Prezes Koła PTT w Ostrowcu Św. jako organizator powitał wszystkich uczestników. Po formalnościach i przyjęciu protokołu z IV Posiedzenia oraz sprawozdania z działalności Prezydium ZG PTT, został powołany nowy Oddział w Ostrowcu Świętokrzyskim, oraz rozwiązany został Świętokrzyski Oddział w Kielcach. Poinformowano, że powstały nowe Koła przy Oddziale w Mielcu: w Dębicy i Rzeszowie. Powstała inicjatywa powołania Oddziału w Zakopanem.

Następnie zdominowały posiedzenie dwa tematy: IV Dni Gór PTT w Zakopanem oraz II Konferencja Programowa PTT. Dni



Uczestnicy posiedzenia

skim. W programie znajdują się wycieczki dla młodzieży oraz konkurs wiedzy o Tatrach i historii PTT. Przewiduje się zorganizowanie imprezy plenerowej w pobliżu Urzędu Miejskiego w Zakopanem.

II Konferencję Programową organizuje Oddział PTT Nowy Sącz 5 kwietnia 2003 r. w Piwnicznej – Koszarzyskach. Ustalono wspólny program i referentów:

T. Kwiatkowski "Młodzież a rozwój PTT" oraz "Finanse dla PTT"

W. Kwiatkowski "Seksja narciarska PTT"

St. Trębacz "Przewodnictwo tatrzańskie" (kurs)

Pamiętnik Tatrzański t. XI wydany zostanie na Dni Gór. Dyskutowano nad poprawą szaty graficznej i edytorskiej, aby Pamiętnik lepiej się sprzedawał.

Dyskutowano na temat Klubu Wysokogórskiego PTT, spotkanie organizacyjne zaproponował Oddział Łódzki w Podlesiu 9-11 czerwca br.

Następne spotkanie ZG PTT odbędzie się 9-11 maja 2003 r. w Łodzi, w Domu Kultury w ramach organizowanych tam Dni Gór.

Po posiedzeniu ZG PTT organizatorzy zorganizowali w miłej atmosferze Oplątek oraz po raz pierwszy zabawę karnawałową.

Stanisław Trębacz



Kopiec Trzech Krzyży Świętokrzyskiego Parku Narodowego

Gór powinny szeroko informować opinię publiczną o działalności PTT a imprezę ukierunkować należy na młodzież. Przeprowadzono wstępne rozmowy z TPN, TOPR i Muzeum Tatrzań-

## Przewodnicy na Jasnej Górze

Początek marca to tradycyjny termin spotkania się kwiata świata turystycznego, jakim są przewodnicy, na Jasnej Górze.

W tym roku w dniach 7-9 marca uczynili już po raz 19-ty.

To pielgrzymkowe spotkanie zorganizowali w tym roku przewodnicy z Kalisza.

Spotkania przewodników na Jasnej Górze mają swój stały harmonogram. W piątek po południu rozpoczynają się rekolacje, a sobotnie wczesne popołudnie wszyscy spotykają się w sali św. Józefa. Poczty sztandarowe kół przewodnickich podkreślają wyjątkową rangę tego spotka-



Otwarcie Pielgrzymki

nia. Prezes koła przewodników z Kalisza Adam Gostyński przewodniczył spotkaniu. Wśród gości widzimy abpa Edmunda Piszcza z Komisji Episkopatu Polski ds. Turystyki, ks. prof. dr Jerzego Pawlika, obchodzącego w tym roku 85 urodziny, przedstawiciela przeora Jasnej Góry o. Mariana Lubieckiego, ks. prałata Jacka Plotę – kustosa Sanktuarium Św. Józefa w Kaliszu, ojca Aleksandra Jacyniaka z Sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego w Kaliszu, wiceprezenta tego miasta – Edmunda Pawlaczka. Wśród zebranych widzimy naszych kolegów z koła przewodników PTT Nowego Sącza.

Sobotnie spotkanie w sali św. Józefa było okazją do poznania Kalisza i okolic. Kalisz to najstarsze polskie miasto, również związki tego miasta z Jasną Górą mają długą tradycję. Wszak pierwsze pielgrzymki z Kalisza na Jasną Górę mają dłuższą tradycję niż pielgrzymki z Warszawy (ponad 300 lat). Zebrani mieli okazję poznać historię sanktuarium św. Józefa w Kaliszu z ust kustosa księdza Jacka Ploty. Święty Józef to szczególnie święty – pierwszy przewodnik, prowadzący Świętą Rodzinę do Egiptu. W Polsce poświęconych jest Mu 360 kościołów, a wśród nich najważniejszy – kościół Kalisza, który nawiedził Ojciec Święty Jan Paweł II w 1997 roku.

To sanktuarium szczególną czcią otaczają księża, którzy w czasie II wojny światowej byli uwięzieni w Dachau. W tych trudnych chwilach zawierzili swój los św. Józefowi, zostali ocaleni i corocznie spotykają się tam, by Mu podziękować. W tym kościele odbyła się pierwsza w świecie koronacja obrazu Świętego Józefa. Od 1978 roku świątynia ma tytuł Bazyliki Mniejszej. Wszystko to zachęca do nawiedzenia tej świątyni.

Drugim obiektem sakralnym godnym zwiedzenia jest Sanktuarium Serca Jezusa Miłosiernego, który przybliżył zebraniom ojciec superior Aleksander Jacyniak.

Kalisz i południowa Wielkopolska to również teren, w którym znajdują się mniej lub bardziej znane krzyże przydrożne, które wydają nam się, że stoją na pograniczu dróg od zawsze. W rzeczywistości pojawiły się w XVII wieku. Były fundowane przez szlachtę, parafie, księży. Dzięki slajdom Stanisława Mahyski mieliśmy okazję poznać niektóre z nich. Krzyże, dzieła Pawła Brylińskiego żyjącego w latach 1813 – 1890 to prawdziwe dzieła sztuki. Niestety w czasie II wojny światowej wiele z tych krzyży ucierpiało. Warto więc wędrując po tych terenach zwrócić uwagę na te dzieła sztuki.

Kolejne punkty programu pielgrzymki to Droga Krzyżowa na Włachach Jasnogórskich z rozważaniami przygotowanymi przez wiceprezenta Kalisza i jego rodzinę, opartymi na Ewangelii i Dzienniczku Świętej Siostry Faustyny oraz Msza Święta w Kaplicy Matki Bożej sprawowana przez abpa Piszcza.

W niedzielny poranek z auli Ojca Kordeckiego przewodnicy z pocztami sztandarowymi kół przewodniczkich udają się do bazyliki jasnogórskiej na główną pielgrzymkową Mszę Świętą. Homilia abpa Piszcza podkreśla doniosłą rolę przewodników we współczesnym świecie. Corocznie ponawiane ślubowanie uświadamia przewodnikom wyjątkowość swego powołania.

Po Mszy Świętej przewodnicy spotykają się w auli Ojca Kordeckiego. Znany wszystkim, również czytelnikom „Orla Skalnego”, ksiądz prof. dr Jerzy Pawlik swoim barwnym językiem opowiedział o turystyce jako jednym z elementów integracyjnych w przezwyciężeniu barier kulturowych, obyczajowych i wyznaniowych. Myślę, że jedno zdanie z tego wykładu podkreśla doniosłość turystyki i przewodnictwa: „Trzeba znaleźć elementy w turystyce, które łączą a nie dzielą.” Liczne przykłady z życia księdza profesora Jerzego podkreślały trafność tego stwierdzenia.

Kustosze zbiorów jasnogórskich ojciec dr Jan Golonka opowiedział o swej „pierwszej miłości” na Jasnej Górze, czyli malarstwie XVII i XVIII wieku. Dzięki prowadzonym od kilku lat pracom w rejonie bastionu św. Rocha, będziemy mieli możliwość poznania w nowych salach ekspozycyjnych wiele dzieł przechowywanych obecnie w magazynach.

W XIX Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze uczestniczyło 1238 osób. Za rok spotykają się już po raz 20-ty. To jubileuszowe spotkanie zorganizują przewodnicy z Częstochowy. Warto więc być na Jasnej Górze w dniach 5-7.03.2004 roku.

Jan Poręba

*F.S. W XIX Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych uczestniczyli: Anna Machowska, Jan Poręba i Stanisław Trębacz. Na Pielgrzymce wręczono abp-owi Edmundoowi Piszcza „Orla Skalnego” nr 24/6*



Kustosz o. dr Jan Golonka

## 25 - MAŁY JUBILEUSZ

Przed 8 laty, niżej podpisany, rzucił myśl wydawania oddzielowego kwartalnika. Niestety, pomysł ten nie znalazł aprobaty ówczesnego Zarządu. „Nie mierz siły na zamiary” – to argument oponenta. „Trzeba upaść na głowę, aby brać sobie na pęty tak duży problem” – kontrowersja inna osoba Zarządu. Pomysł upadł, nie znalazł podanego gruntu.

Wnioskodawca ponowił temat na zebraniu Zarządu 7 stycznia 1997 r., proponując do zaakceptowania dwa tytuły: „Caban Galicyjski” lub „Orzeł Skalny”. Po dyskusji przyjęto drugą propozycję. Powołano Kolegium Redakcyjne, do którego weszli: Anna Machowska (komputerowe przepisywanie tekstów), Jan Poręba i Stanisław Trębacz, do których później dołączyła kronikarka – kol. Lidia Witkowska.

Zaczęliśmy od zera, bez żadnego doświadczenia, ale z gorącymi sercami i wielką ambicją. Pierwszy numer znalazł się na imprezie

Opłakowej już 18 stycznia 1997 r.

25 numer, który Czytelnik otrzymuje do rąk, powstał dzięki wielkiemu zaangażowaniu w Kolegium Redakcyjne oraz wielu znakomitych autorów tekstów (głównie z UJ), w tym: naukowców, taterników, podróżników, duchownych itp.

Ten numer, to nasz uroczysty Jubileusz, życzymy sobie wspólnie dalszych, następnych – coraz lepszych 25 numerów.

Stanisław Trębacz

P. S. Jako członek Kolegium Redakcyjnego, zajmujący się nadal głównie przepisywaniem tekstów, chciałem nadmienić, że od początku funkcję naszego szefa – redaktora naczelnego „Orla Skalnego” pełnił kol. Stanisław Trębacz. Tak było i tak jest z racji charakteru i wielkości pracy i starań, włożonych przez Niego w sprawę tworzenia każdego numeru tego kwartalnika.

Anna Machowska

## Z ŻYCIA ODDZIAŁU



Prelegent Bogusław Nowak

**8.01.2003** Prelekcję pt. „Bajkał- Syberia- Tajga” poprowadził mgr Bogusław Nowak. Wraz z nim odwiedziliśmy Irkuck, wyspę Olchon na Bajkale, a także wędrowaliśmy po tajdze. Mieliśmy możliwość podziwiania wspaniałej architektury drewnianych, kolorowych domów, charakterystycznej dla tych terenów.

W prelekcji wzięło udział 82 uczestników.



Grupa wycieczkowa na Leskowiec

**11.01.2003** Nasz tradycyjny Oplątek rozpoczął się Mszą św., po której 35 członków i sympatyków PTT przeszło do sali w Domu Katechetycznym. Oprócz składania życzeń i łamania się opłatkiem, nie zabrakło wspólnego koledowania, oglądania przeczrocy i wspomniania naszych wycieczek i imprez. Kolega Zygmunt Jelen przeprowadził konkurs pt. „Co to za miejsce?”, którego zwyciężczynią została Basia Tomaszewicz. Na zakończenie wykonano pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników tegorocznego Oplątku.



Uczestnicy Oplątku 2002



Toast noworoczny

**12.01.2003** Pierwsza w tym roku wycieczka prowadziła na Groń Jana Pawła II i na Leskowiec. Piesza trasa wyprawy wiodła tradycyjnie z Rzyk Jagódek na przełęcz pod Gancarzem i dalej na Bargłową Polanę do schroniska. Po zjedzeniu posiłku 11 osobowa grupa skierowała się na ulubiony Groń Jana Pawła II, a na-

stępnie na Leskowiec. Szczyt powitał turystów lazurem nieba, puszystym, białym śniegiem i rozległą panoramą. Zejście nastąpiło czarnym szlakiem do Rzyk Jagódek.

**15.01.2003** Nasz dzisiejszy gość, dr Jarosław Balon, przewodnik tatrzański i pracownik naukowy UJ w swoim wystąpieniu poruszył problem konfliktu pomiędzy człowiekiem a środowiskiem przyrodniczym w Tatrach. Masowa turystyka, szybko rozwijająca się motoryzacja i zanieczyszczenia miejskie są głównymi czynnikami szkodzącymi tatrzańskiej przyrodzie. Jawi się więc potrzeba szukania mądrych rozwiązań tych konfliktów, tak aby Tatry przetrwały dla naszych pokoleń. Prelekcję pt. „Konflikty: człowiek-środowisko w Tatrach” wysłuchało 100 osób.



Prelegent dr Jarosław Balon

**18-19.01.2003** W tych dniach odbyło się V Posiedzenie ZG PTT w Górach Świętokrzyskich (szerzej o tym wydarzeniu w artykule tego numeru informatora).

**22.01.2003** Na zaproszenie naszego Oddziału gościł ks. dr Lucjan Bielas, wykładowca z Papieskiej Akademii Teologicznej, który wygłosił prelekcję pt. „Problemy Kościoła w Unii Europejskiej”. Ze 121 osobowym audytorium podzielił się swymi doświadczeniami z pracy duszpasterskiej w Austrii.



Prelegent ks dr Lucjan Bielas

**26.01.2003** 14 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyło w Beskid Śląski. Celem wycieczki było zdobycie Błotnego, czyli jak podają jeszcze niektórzy przewodniki Błatniej. Pie-





Przełęcz pod Przykrą



Na szczycie Błotnego

szą część wycieczki rozpoczęła się w Jaworzu Górnym i dalej wiodła zboczem Szerokiej Doliny pod Przykrą i na szczyt Błotnego. Brak panoram rekompensował bajkowy wygląd oszronionych drzew, krzewów i suchych traw. Pod nogami natomiast wcale nie gościło błoto, tylko warstwa zmrożonego śniegu. W dół trasa prowadziła przez Przykrą, Wysokie i Palenicę do Wapienicy.

**29.01.2003** Spotkanie ze znanym grotołazem i fotografikiem z Dąbrowy Górniczej, mgr Grzegorzem Kuśpielem, który wystąpił z prelekcją pt. "Papua- Nowa Gwinea". Celem tej egzotycznej wyprawy było odkrycie nowych jaskiń, dokonanie ich pomiarów i penetracja. 86 uczestników prelekcji miało również możliwość zobaczenia tradycyjnych domów, ubiorów i tańców rodzimych mieszkańców tych terenów- Papuasów. Największe zainteresowanie słuchaczy wzbudziły miejscowe specjały, np. słodkie... larwy bogatka.



Prelegent Grzegorz Kuśpiel

**9.02.2003** Tym razem celem kolejnej wycieczki jest Czantoria i Stożek. Grupa turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyła z Poniwca, aby po wejściu na Czantorię przejść dalej przez Soszów na Stożek. Tutaj w schronisku odbyła się uroczystość przyjęcia do grona członków PTT koleżanki Mirosławy Kuźniak.



Przejście graniczne na Czantorii

W świetle księżyca i latarek nastąpiło zejście do Łabajowa. W wycieczce uczestniczyło 12 turystów



Prelegent dr hab. Wiesław Ziąja

**12.02.2003** Prelekcję pt. "Wyspy Owece" poprowadził pracownik naukowy UJ, dr hab. Wiesław Ziąja. Wyspy stanowią autonomiczną prowincję Danii. Natomiast miejscowa ludność posługuje się odrębnym językiem farerskim. Stałym elementem krajobrazu są pasące się owce oraz kozy. W prelekcji wzięło udział 160 osób.

**19.02.2003** Spotkanie z kra-kowskim taternikiem, podróżnikiem i fotografikiem, ks. Zbigniewem Pytlem pt. "Włochy nocą" było prawdziwą uczcą dla miłośników pięknych krajobrazów i artystycznych zdjęć. Prezentacja odbyła się w formie diaporamy, wszystkie przeźrocza wykonane były nocą, o wschodzie lub zachodzie słońca. Czar nocy, srebrzysty blask księżyca sprawiały, że nawet bezlistna korona drzewa stawała się fantastycznym i godnym podziwu elementem krajobrazu.

154 uczestników tej prelekcji długo jeszcze będzie wspominać ten niecodzienny pokaz.



Prelegent ks. Zbigniew Pytel

**23.02.2003** Na niedzielną wycieczkę na Baranią Górę wybrało się 12 osób. Pod przewodnictwem prezesa wyruszyli na szczyt z Wisły Czarnego. Błękit nieba, ciepłe promienie słońca i skrzęca się lodowymi "brylantami" roślinność nadawała mijanej okolicy bajkowy wygląd. Fantastyczne kształty przybrały również zamrożone kaskady "Rodła". Z platformy widokowej na szczycie Baraniej Góry można było obejrzeć rozległą panoramę. Zejście ze szczytu odbyło się przez Przysłop do Wisły Czarnej.



Pod Baranią Górą



Barania Góra. Na wieży widokowej.

**26.02.2003** Po raz kolejny gościliśmy znanego podróżnika z Krakowa, dr Ołafa Rejthara, który tym razem podzielił się swoimi wrażeniami z wyprawy w Himalaje. Na przeżyciach uczestnicy zobaczyli kolejne etapy wyprawy, której celem była baza pod Mount Everestem, na wysokości 5400 m n.p.m. Były więc zarówno krajozrazy himalajskich szczytów, jak również zdjęcia dzieci czy jaków. Prelekcja nosiła tytuł "Trekking do bazy pod Mount Everestem". Obecnych było 140 słuchaczy.



Prelegent dr. Ołaf Rejthar

**8-9.03.2003** W tych dniach odbyła się XIX Pielgrzymka Przewodników Turystycznych na Jasną Górę (szerzej o tym wydarzeniu w artykule tego numeru informatora).

**12.03.2003** Po raz drugi w tym roku szkolnym nastąpiło spotkanie z pracownikiem naukowym UJ, mgr Wojciechem Maciejewskim. W prelekcji pt. "Saska Szwajcaria" przybliżył 131 uczestnikom prelekcji tę wspaniałą i mało znaną krainę. Jest to grupa góriska w Niemczech, położona w Górach Połabskich i przecięta przełomową doliną rzeki Łaby. Wraz z prelegentem zwiedziliśmy Drezno, słynny zamek Stolpen i twierdzę Königstein. Niezapomniane wrażenie wywarły fantastyczne formy skalne porośnięte mchami, paprociami i trawami, z ciekającymi kaskadami strumyków.



Prelegent Wojciech Maciejewski

**16.03.2003** Grupa 11 turystów pod przewodnictwem prezesa wyruszyła w wiosennej aurze, aby trafić w scenerię zimową Beskidu Żywieckiego. Piesza trasa prowadziła z Żabnicy Skał-



Przed schroniskiem na Lipowskiej

ki przez Halę Rodyka na Rysiankę z zejściem do Żabnicy Kamiennej. Zapadający się głęboko pod nogami śnieg dawał się mocno we znaki wszystkim turystom. Miejscami biel śniegu zlewała się w jedno z bielą nieba, drzew i całego otoczenia. Tylko znakomita orientacja, w tym terenie, przewodnika pozwoliła na szczęśliwe dotarcie do celu.

**19.03.2003** Po raz pierwszy gościł u nas podróżnik z Krakowa, uczestnik jednej z wypraw antarktycznych, mgr Jakub Terakowski, który w prelekcji pt. "Antarktyda" opowiedział 122 uczestnikom spotkania o tym zimnym kontynencie. Mieliśmy możliwość poznania różnych gatunków pingwinów i ich zwyczajów, słoni morskich czy wielorybów - humbaków. Na kilku przeżyciach prelegent pokazał polską stację naukową oraz zajęcia polarników. Okazuje się, że w ostatnim okresie czasu Antarktyda stała się atrakcyjnym miejscem dla bogatych turystów, którzy licznie przybywają na ten kontynent. Stąd też polarnikom przybito nowe zadanie do wykonywania - pilnowanie turystów i chronienie zwierząt przed nimi.



Prelegent Jakub Terakowski

**26.03.2003** "W Ojczyźnie Chrystusa" to tytuł prelekcji, którą poprowadził znany nam podróżnik i zapalony fotografik.

ks. Adam Ogiełło. Wraz z nim 153 uczestników prelekcji odwiedziło takie miejsca jak: Cezarea, Hajfa, Kafarnaum, Kana Galilejska, Nazaret i Jerozolima. Nie zabrakło, jak zwykle zdjęć roślinności, a także ciekawych miejsc, takich jak źródła Jordanu czy góra Tabor. Tym razem jednak pokazowi nie towarzyszyła żadna muzyka. Natomiast po prezentacji przeżycy można było przymierzyć tradycyjne nakrycie głowy Palestyńczyków.

**30.03.2003** Grupa 14 turystów wyruszyła pod przewodnictwem prezesa z przełęczy Glinne na najwyższy szczyt Żywieczy-Pilsko. Ołbrzymie zlodzenie na trasie utrudniało sprawnie poruszanie się, stąd też na Halę Miziową turyści dotarli z godzinnym opóźnieniem. Na szczycie odbyła się uroczystość przyjęcia nowych dwóch członków PTT, a mianowicie koleżanek Bożeny i Mirki. Po powrocie do schroniska "chrześnice" zafundowały wszystkim smaczne grzane piwo. Zejście początkowo trasami narciarskimi nie sprawiało żadnych trudności, sytuacja diametralnie zmieniła się w dalszej części szlaku. Szczęśliwie wszyscy dotarli do Korbietowa.

## Cabańskie wieści

14 lutego zmarł prof. Mieczysław Nowelin Mazurki – legenda Chrzanowa, pierwszy honorowy obywatel naszego Grodu.

Był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i wychowankiem profesorów: W. Szafera i B. Pawłowskiego. W 1939 otrzymał tytuł magistra filozofii botaniki za pracę "Rośliny naczyniowe regionu chrzanowskiego".

Profesor był uczestnikiem II wojny światowej, z niewoli niemieckiej przedarł się do oddziałów polskich gen. Stanisława Maczka. W 1946 r. rozpoczął pracę w chrzanowskim Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym. Był wybitnym pedagogiem i społecznikiem. Założył w 1960 r. Muzeum Ziemi Chrzanowskiej i Skansen w Wyglęzowie. Wychował kilka tysięcy absolwentów, w tym wielu uczonych: prof. dr hab. Janusza Nowaka, prof. dr hab. Władysława Wojewodę, prof. dr hab. Jana Grzybka, prof. Uniwersytetu w Ottawie dr Mariana Kuca i innych.

Profesor był autorem ok. 160 pozycji bibliograficznych i artykułów prasowych. Publikował w periodykach: "Chrońmy przyrodę ojczystą", "Wszechświat", "Łowca Polski" i innych. Jest autorem czterech książek, w tym dwóch o tematyce łowieckiej "Z sokołami na łowy" i "Łowiectwo w Polsce". Był redaktorem naczelnym monografii "Ziemia Chrzanowska i Jaworzno". Znaczące pozycje naukowe odnoszły się do ochrony białego bociana w regionie chrzanowskim. Wiele prac naukowych zamieszczano w wydawnictwach PAN. Posiadał wiele odznaczeń i wyróżnień, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Był Założycielem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Chrzanowskiej i Studium Regionalnego przy Muzeum.

Został pochowany 20 lutego 2003 r. w rodzinnym grobowcu, na cmentarzu katolickim w Chrzanowie.

**Stanisław Trębacz**



## CZY WIECIE ŻE ...

● W obronie Tatr, przeciw budowie nowej kolejki na Kasprowy Wierch o dwukrotnie zwiększonej przepustowości, zaprezentowało ponad 80 osób z tytułem naukowym profesora z polskich uczelni i PAN. Protest został przesłany do Ministerstwa Środowiska.

● W niedługim czasie przybędzie na Słowacji nowy ośrodek z basenami geotermalnymi. Będzie to Witanowa, w której końcem roku rozpocznie się budowa basenów.

● W miejscowości Stupave, w domu starców zmarła w wieku 87 lat Zlata Suchankova, która w filmie o Janosiku w 1936 roku grała główną rolę żeńską.

● 2 stycznia po raz kolejny przestały kursować pociągi pomiędzy Chabówką i Nowym Sączem.

● 6 stycznia odbył się w Lipnicy Wielkiej XI Przegląd Młodych Recytatorów i Gawędziarzy im. Piotra Borowego, w którym uczestniczyło blisko 50 uczestników.

● W Parku Narodowym Niżnie Tatry, w połowie grudnia odbyło się liczenie kozic. 24 obserwatorów zaobserwowało 75 kozic oraz 10 tegorocznych kozłat.

● 3 stycznia spod Czerwonej Ławki w Tatrach Słowackich, lawina strąciła 3 czeskich taterników. Śnieg oberwał się z masywu Małego Lodowego i ściągnął ich 150 m po stromym zboczu. Ocalał się tylko jeden.

● 4 stycznia Gimnazjum w Skomielnej Białej przyjęło imię Henryka Łasaka, trenera polskich kolarzy, który 30 lat temu zginął w wypadku samochodowym. Na dziedzińcu Gimnazjum stanął pomnik Patrona Szkoły, który odsłoniła żona trenera – Teresa Łasak. Pomnik poświęcił ks. bp. Kazimierz Nycz. Ponadto oddano do użytku gimnazjalistów halę sportową.

● 15 stycznia w Instytucie Jana Pawła II odbyła się promocja książki "Pilnujcie mi tych szlaków" autorstwa Urszuli Własik i Andrzeja Matuszczyka.

● 17 stycznia w Liptowskim Mikulaszu, został otwarty polski konsul.

● W pobliżu Nowego Targu istnieje ścisły rezerwat "Bór Czerwony" o powierzchni 49 km². Władze Nowego Targu wystąpiły do wojewody o powiększenie tego rezerwatu o 65 km². Na terenie rezerwatu istnieje torfowisko wysokie sięga-

jące 5-6 m w głąb ziemi. Można tu spotkać kosodrzewinę, sosnę drzewokosą, sosnę zwyczajną rasy podhalańskiej, widłaka jałowcowatego, rosiczkę okrągłolistną, trzy rzadkie gatunki torfowisk i wiele innych osobliwości. Naukowcy naliczyli tu 65 gatunków roślin kwiatowych i 33 gatunki mchów.

● Na wiosnę ruszy przebudowa "zakopianki" na trasie Myślenice – Lubień, która zakończy się w 2005 r.

● 12 stycznia został poświęcony przez ks. bpa Kazimierza Nycza nowy dzwon Miłosierdzia Bożego w kościele w Gronkowie. Został on ufundowany przez Marię i Antoniego Kowalczyków z Chicago, na pamiątkę zeszłorocznej wizyty Ojca Świętego w Polsce.

● Na wydanie mapy i ilustrowanego przewodnika Szlakiu Gotyckiego, Fundacja Rozwoju Regionu Jeziora Czorszyńskiego otrzyma 18 tys. euro od funduszu PHARE CBC.

● Wękię Krzysztofa Wielickiego zimowej wyprawy na K2 znajduje się Kazach Denis Urubko, który ma wiele osiągnięć w wysokich górach. Posiada tytuł "Śnieżnego Lamparta" za zdobycie 5-ciu siedmiotysięczników na terenie b. ZSRR oraz wszedł już na 6 ośmiotysięczników bez wsparcia tlenowego. W planach jego pozostaje Korona Himalajów.

● W 2002 r. TPN odwiedziło 2, 7 mln turystów, to jest więcej niż w 2001 r., ale mniej niż w 2000 r. Ponad 30 % turystów odwiedza Morskie Oko, ponad 20 % Dolinę Kościelińską.

● 16 i 17 maja odbędzie się na Słowacji referendum, w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej, natomiast na początku września Słowację odwiedzi Jan Paweł II.

● Końcem 2003 roku Słowacja likwiduje powiaty (okresy).

● 13 stycznia spłonęła doszczętnie (znana nam) studencka "Chatka Socjologa" na Otrycie, założona przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego w 1973 r. Członkowie "Klubu Otryckiego" zapowiadają, że chatkę odbudują.

● 15 stycznia minęła 130 rocznica od pierwszego zimowego wejścia na szczyt tatrzański. Dokonał tego 17. 01. 1873 r. Eduard David Blasy w towarzystwie Jana Gellhoffa, wszedł na Sławkowski Szczyt (2452 m). W 1840 r. wszedł jako pierwszy z Janem Rumanem starszym na Rysy a w 1845 r. na Lodową Kopę.

● Chatar Peter Petras po Świętach Wielkanocnych zamierza zmienić dotychczasowy dach na Reinerowej Chacie (najmniejsze i najstarsze schronisko w Tatrach) położonej w Dolinie Zimnej Wody.

● Po czterdziestu latach starań, Zakopane prawdopodobnie otrzyma sztuczny tor lodowy dla łyżwiarstwa szybkiego.

● 28 stycznia zeszła spod Rysów lawina o długości ok. 1000 m, w której zginęło 7 osób, uczestników wycieczki szkolnej Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Tychach. Była to największa tragedia w polskich Tatrach. W wyniku prowadzonej akcji ratunkowej nastąpiło rozbitcie śmigłowca we wsi Murzasichle.

● Zakopane będzie czynić starania o organizację mistrzostw świata FIS w 2009 r.

● GOPR otrzymał 9 luksusowych samochodów škoda octavia kombi z napędem na cztery koła. Firma Škoda sprzedała samochody z b. dużym upustem (40 tys. zł) a resztę sfinansowali sponsorzy.

● 26 stycznia podczas ćwiczeń ratowniczych Grupy Karkonoskiej GOPR i niemieckiej Bergwacht, potężna lawina zasypała pięciu uczestników tych ćwiczeń, w której zginął 26-letni ratownik Grupy Karkonoskiej GOPR. Tragedia odbyła się na stokach nad Małym Stawem w Karkonoszach.

● 1 stycznia zmienił się model ratownictwa górskiego na Słowacji. Działające dotychczas dwie organizacje: Horská Služba (odpowiednik GOPR) oraz Tatrarská Horská Služba (odpowiednik TOPR), utworzyły jedną ogólnokrajową organizację pod nazwą Horská Zachranná Služba (HZS) podlegającą ministerstwu spraw wewnętrznych. Naczelnikiem został ratownik tatrzański Józef Janiga.

● "Pracownia na rzecz Wszystkich Istot" przyznała tytuł "Barbarzyńcy przyrody 2002" Andrzejowi Laszczykowski (prezes Polskich Kolei Linowych), Piotrowi Bąkowi (burmistrz Zakopanego), Pawłowi Skawińskiemu (dyrektor TPN). Tytuł ten został przyznany za zasługi w dziele niszczenia Tatr, promując pomysł rozbudowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

● Od 1 lutego na Słowacji zmieniły się opłaty ze skorzystania z autostrad. W przypadku samochodu osobowego opłata wynosi 600 koron za rok, natomiast 15-dniowa wynosi 100 koron. Za jazdę bez winiety mandat wynosi 2 tys. koron.

● 1 lutego w Białym Dunajcu odbył się konkurs na "Najśwarniejszom Górolecku". Tytuł ten zdobyła Agnieszka Wątor z Zakopanego, która w nagrodę pojedzie na dziesięć dni do USA.

● 3 lutego zmarł w Warszawie w wieku 88 lat honorowy członek PTT – Jan Staszcz, jeden z czołowych polskich taterników lat trzydziestych i pierwszych kilkunastu po II wojnie światowej. Był również honorowym członkiem Klubu Wysokogórskiego, przewodnikiem i ratownikiem TOPR. W Tatrach posiadał wiele pierwszych wejść drogami wspinaczkowymi w lecie i w zimie. Uczestniczył również w drogach wspinaczkowych w Alpach oraz w wyprawach polarnych na Spitsbergen. W pierwszym przejściu głównej grani Tatr, był kierownikiem tego zespołu.



● **Pięty stopień zagrożenia lawinowego w Tatrach ogłasza się gdy:**

- pokrywa śnieżna w ciągu ostatnich trzech dni wzrosła o od 70 do 100 cm (przy opadzie z wiatrem 50 – 80 cm)
- po opadach śniegu wiatr wieje z prędkością 20m/sek. (75 km/godz.)
- dochodzi do gwałtownych zmian temperatury (głównie duże ocieplenie).

● **Jak grzyby po deszczu na Podhalu rosną "salony masażu" i domy uciech zwane "agencjami towarzyskimi".**

● **14 lutego (św. Walentego) otwarto w Zakopanem (już 7-mą działającą w Polsce pod tym szyldem) restaurację "Prohibicja", w której "dorabia" w gastronomii czterech znanych aktorów: Marek Kondrat, Bogusław Linda, Wojciech Malajkat i Zbigniew Zamachowski.**

● **Pracownicy Politechniki Krakowskiej przedstawili radnym szczawnickim koncepcję budowy górskiej kolejki szynowej, łączącej Szczawnicę z Piwniczną. Projektowana trasa: Piwniczna Nakło – potok Czercz – Obidza – Biała Woda – Jaworki – Szlachtowa. Kolejka kursować będzie co 20 min, cena biletu 10 – 15 zł. Zdolność przewozowa 3 tys. turystów w ciągu dnia. Szacunkowy koszt inwestycji około 172, 5 mln zł.**

● **15 – 16 lutego dla uczczenia tragicznej śmierci (w lawinie pod Szpiglasową Przełęczą) ratownika Bartka Olszańskiego, zorganizowano w d. kamieniołomie nad prz. Snozka, zawody wspinaczki zimowej pod nazwą "Memorial Bartka Olszańskiego". Organizatorem tego Memoriału była grupa wspinaczy z Podhala oraz Warszawski Klub Wysokogórski. Patronem i głównym sponsorem był TOPR. Uczestniczyło w Memoriale ok. 40-tu taterników, w tym 8-osobowa grupa ze Słowacji, 6 – z Karkonoszy oraz z Nowego Targu, Zakopanego, Krakowa, Katowic. Były to pierwsze tego typu zawody zorganizowane w Polsce i na świecie.**

● **17 marca minęło 290 lat od egzekucji Janosika w Lip-towskim Mikulaszu podczas której powieszony został za po-slednie zbrodnie. Jego nauczyciel i poprzedni herszt bandy – Uhorsczik vel Marcin Mrowiec dostąpił łamania kołem, zaś trzeci oskarżony Jano Krutnica został ścięty. Z tej okazji zaplanowano premierę filmu "Prawdziwa historia Janosika" w reżyserii Agnieszki Holland i jej córki Katarzyny Adamik.**

● **Na słowackiej Orawie w rejonie Dolnego Kubina za-stały potwierdzone na podstawie odwiertów, duże zasoby wód geotermalnych.**

● **Zakończyło się 4-ro dniowe szkolenie ratowników TOPR, prowadzone przez Zbigniewa Młynarczyka, członka komisji szkoleniowej Niemieckiego Związku Alpejskiego. W szkoleniu, które miało miejsce w Tatrach Zachodnich,**

**uczestniczyło 12 – 15 ratowników TOPR, którym prze-kazane została najnowsza wiedza teoretyczna i praktyczna z zakresu lawinoznawstwa.**

● **Słowak Peter Hámor z Popradu jest 74 zdobywcą Ko-rony Ziemi (najwyższe szczyty wszystkich kontynentów).**

● **22 lutego mieszkańcy Zubrzyicy Dolnej wyrazili pro-test przeciwko poprowadzeniu drogi szybkiego ruchu przez teren Zubrzyicy. Ta droga wg rozporządzenia Rady Mini-strów miała być fragmentem drogi ekspresowej Gdańsk – Chyżne.**

● **W dniu 16 lutego w ramach obchodów 57 rocznicy słynnej akcji pod Zwierówką, w Dolinie Chochotowskiej odbyła się okazyjna Msza Święta, odprawiona przez ks. Pawła Biskupa w intencji zmarłych i żyjących uczestników wyprawy oraz w intencji wszystkich przewodników tatrzańskich. Po Mszy Świętej powiedział do zebranych "Tatry są najpięk-niejszym kościołem, uczynionym ręką Boską i żaden twór człowieka nie może się z nim równać"**

● **9 lutego w wieku 77 lat zmarł w Gliwicach Tadeusz Szerba, przewodnik tatrzański I klasy, wieloletni prezes Koła Przewodników Tatrzańskich w Gliwicach, autor map i przewodników po Tatrach. Muzyka góralska z Poronina zagrała mu nad grobem wierzchove nuty.**

● **Rodzina Kulawików z Odrowąża, to ostatni ludwisar-ze na Podhalu. Najmłodszy z nich, 13-letni Paweł, już dziś potrafi wyczarować z metalu piękny kształt i dźwięk.**

● **K2 (8611 m) nadal jest niezdobyta w zimie górą świa-ta. Zła pogoda, huraganowe wiatry, ponad trzydziestostop-niowe mrozy uniemożliwiły działalność na Północnym Fi-larze. Dwukrotnie uczestnicy wyprawy dotarli do wysoko-sci 7630 m (najwyższy punkt jaki w zimie osiągnęli hima-laiści na K2). W dniu 28 lutego kierownik wyprawy podjął decyzję o zakończeniu górskiej działalności. Ja tu jeszcze wrócę, oświadczył Krzysztof Wielicki, czego serdecznie mu życzymy.**

● **1 marca zmarł Andrzej Skupień, długoletni kierownik schroniska na Hali Kondratowej.**

● **W dniach 12 – 14 września Słowacja gościć będzie Ojca Świętego Jana Pawła II.**

● **"Gazeta Zakopiańska" poinformowała, że na wiosnę 1922 roddany zostanie do publicznego użytku tramwaj bez-szynowy, który połączy dworzec kolejowy w Zakopanem z Krupówkami, oraz miał dowozić pasażerów i towary do Jaszczurówki i Kuźnic.**

● **Zakopiański PKS rozważa możliwość uruchomienia kursu weekendowego do Wiednia, oraz linii turystycznej do słowackich kąpielisk termicznych w Beszeniowej i Oravi-cach, a także do Doliny Rohackiej.**

● Honorowy członek PTT, prof. Ryszard Wiktor Schramm, na V Ogólnopolskim Spotkaniu Podróżników w Gdyni otrzymał "Superkolosa 2002" za wybitne osiągnięcia eksploracyjne w Arktyce i w górach wysokich.

● 9 marca dwóch snowboardzistów: Eryk Gajewski i Józef Gąsienica Gładczan, zjechali na deskach Złębem Szczerby przez północne urwiska masywu Giewontu.

● W XIX wiecznej chacie swojej babki Jan Malinowski stworzył swoiste muzeum. Większość eksponatów pochodzi ze Szczawnicy, ale również znajdują się tutaj przedmioty z Rusi Szlacheckiej, Krościenka, Grywałdu, Kluszkowca oraz Tylmanowej. Najstarszym eksponatem jest sąsiek z 1788 r.

● Fragment południowego stoku Gubałówki – Ubocz to polana, na której gen. Kazimierz Sosnkowski wybudował dla swoich synów (budrysów) w witkiewiczowskim stylu willę "Budrysówka". Willę tę w okresie powojennym przejął FWP, w którym stworzył dom wypoczynkowy dla notabli partyjnych. Pięciu synów generała już przeszło 3 lata walczy o swoją własność w sądzie, jak na razie bezskutecznie.

● Awaria w zakopiańskiej oczyszczalni była powodem zatrucia wody w Białym Dunajcu i wyeliminowania dobrej i zdrowej wody w Nowym Targu.

● Końcem maja zostanie odsłonięty w Rabce pomnik męczeństwa pomordowanych przez hitlerowców podczas ostatniej wojny, a odnoszący się do: Służby Zwycięstwo Polski, Związku Walki Zbrojnej oraz Armii Krajowej.

● Z okazji 25-lecia pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II ogłoszony został konkurs poetycki przez Wydział Kultury Urzędu Miasta Zakopanego i Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach.

● Tygodnik "Tatransky dennik" poinformował, że prezydent Ukrainy Leonid Kuczma – podczas swojej weekendowej wizyty na Słowacji – ożenił się i szybko odleciał do domu. Pierwszą damą Ukrainy została Anna Maćkova, tancerka zespołu folklorystycznego "Gorol" ze Zdziaru. Czy to sensacja? Wyjaśniamy. Prezydent wziął udział w widowisku regionalnym w Zdzirze, pt. "Wesele góralskie" grając rolę pana młodego a jego partnerką, panną młodą była Anna Maćkova. I stąd ten megalomans !!!

● 15 marca spadł spod szczytu Rysów, czeski turysta. Ze złamaniem kości udowej przewieziony został przez ratowników HZS do szpitala w Popradzie.

● Znany nam z prelekcji przewodnik tatrzański Bogusław Nowak zamierza spłynąć w lecie rzeką Kołymą do Oceanu Lodowatego.

● Prestiżową nagrodę Złoty Czekan 2002 za najwybitniejsze osiągnięcie wspinaczkowe otrzymali Brytyjczycy, Mick Flower i Paul Ramsden za wytyczenie nowej drogi na północnej ścianie Sigunliang (6250 m) w górach Hengduan w Chinach.

● 1 marca został uruchomiony kurs autobusowy na trasie: Nowy Targ – Namiestowo.

Stanisław Trębacz

## UROKI ZIMY



Widok z Gronia Jana Pawła II na pół-wsch. (fot. R. Lichota)



Niezwykłe formy śnieżne na Baraniej Górze (fot. J. Jarczyk)

# DROGA NA GOLGOTĘ

Pielgrzymka do Ziemi Świętej jest dla chrześcijanina okazją, by dokonać konfrontacji swoich wyobrażeń o Ojczyźnie Zbawiciela powstałych przy lekturze Ewangelii z rzeczywistością. Wyniki mogą być zaskakujące. Wiele zależy od bogactwa wyobraźni, od dynamiki obrazów, jakie czytającemu opisy Ewangelistów stają przed oczami. Tej swoistej weryfikacji wyobrażeń towarzyszą również szczególne przeżycia. Niepowtarzalnym przeżyciem jest Via Dolorosa, czyli Droga Krzyżowa, która ciągnie się wzdłuż wąskich uliczek starego miasta Jerozolimy. Prowadzi z klasztoru "Ecce Homo" do Bazyliki Grobu Pańskiego. W każdy piątek ulicami Starej Jerozolimy przechodzi procesja Drogi Krzyżowej. Jej trasę przez wieki kształtowała tradycja, poszerzając relacje Ewangelistów o upadek Jezusa pod krzyżem oraz o spotkanie z Matką i św. Weroniką. Pomimo, że nie jest to dokładnie droga, którą przechodził Chrystus, pozostało na niej wiele z atmosfery tamtego wydarzenia. Dzisiaj biegnąca wzdłuż Via Dolorosa droga męki Jezusa to jednocześnie bazar.

Szlak prowadzi od twierdzy Antonia przez zaułki dzielnicy muzułmańskiej, pomiędzy straganami uginającymi się pod ciężarem owoców i warzyw, a kończy w dzielnicy chrześcijańskiej, w Bazylice Grobu Bożego, wokół której sklepiki oferują krzyże, ikony, różańce z drewna oliwnego. Dwa światy ocierające się o siebie w potwornej ciasnocie uliczek, światy, które nie dotykają się zupełnie w wymiarze wewnętrznym. Skupieni uczestnicy Drogi Krzyżowej i wrzaskliwi handlarze zachwalający zawartość swoich straganów; skromne znaki kolejnych stacji zatopione w powodzi tandetnych towarów – wszystko to przypomina ów dzień, w którym szedł tędy Jezus z krzyżem na ramionach. Zgiełk i tłok ustają dopiero w pobliżu Golgoty. Droga Krzyżowa posiada także polskie akcenty. Staraniem ks. Stefana Pietruszki-Jabłonowskie-



Jerozolima, Stacja III Drogi Krzyżowej

go, duszpasterza w Jerozolimie od 1941 roku, zostały zbudowane z ofiar polskich żołnierzy i uchodźców dwie kaplice przy Via Dolorosa. W kaplicy stacji III jest płaskorzeźba przedstawiająca Chrystusa upadającego pod krzyżem autorstwa Tadeusza Zielińskiego, krzyż niesiony przez Polaków podczas Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek 1941 roku, a także kompozycja Droga Krzyżowa Polaków. Ołtarz kaplicy stacji IV zdobi rzeźba T. Zielińskiego przedstawiająca spotkanie Jezusa z Matką. Jezus, skazany na śmierć, został zaprowadzony „na miejsce zwane Kalwarią, które po hebrajsku nazywa się Golgota” (J 19,17), poza terenem Jerozolimy, lecz w pobliżu murów w niewielkiej odległości od bardzo uczęszczanej bramy. „A na miejscu gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu” (J 19,41-42). Dziś niestety, z powodu monumentalnych budowli wzniesionych tu w różnych epokach jako owoc pobożności wiernych, nie widać, jak wyglądała Kalwaria i Grób Święty w dniu śmierci Chrystusa. Możemy sobie jednak wyobrazić, jak wyglądała topografia tego najświętszego na ziemi miejsca. Tego miejsca kaźni, zwanego w języku aramejskim Golgota, co znaczy, jak Ewangelista sami wyjaśniają, „czaszka”. W Ewangelii nigdy nie nazywa się go „góram”, jak przyzwyczailiśmy się popularnie o nim mówić, lecz tylko ogólnie „miejscem”. Jest to nazwa nie tylko miejsca, w którym wzniesiono Krzyż, lecz także przyległego doń terenu, gdzie Józef z Arymatei posiadał kawałek ziemi. Już od starożytności wymyślano przeróżne, mniej czy bardziej uczzone wyjaśnienia, skąd powstać mogła nazwa „czaszka”. Mówiono o czaszce Adama, który tutaj miał być pochowany, o wzgórzu w kształcie czaszki, o czaszkach skazańców wystawionych

na pokaz dla przestrogi. Według przypuszczenia najbardziej prawdopodobnego, nazwa oznacza po prostu wzniesienie terenu, wystające ze wschodniego zbocza wzgórza. Miejsce ukrzyżowania oraz Grób znajdują się pod jednym dachem świątyni, którą katolicy nazywają Bazyliką Grobu Bożego, a prawosławni Bazyliką Zmartwychwstania. Wnętrze Bazyliki Grobu Bożego jest podzielone pomiędzy pięć wspólnot chrześcijańskich: rzymskokatolicką, greckoprawosławną, armeńską, koptyjską i syryjską. Golgota z Bazyliką Grobu Bożego przemawia nie tylko siłą wyobraźni, ale przede wszystkim głosem wiary. Zginając kolana przed krzyżem i całując ze czołą kamień pustego Grobu można gdzieś w głębi usłyszeć słowa: „Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał”.



Jerozolima, Wnętrze Grobu Bożego

Ks. Adam Ogiełto

## Co jest potrzebne, aby fotografować nocą?

Fotografowanie wcale nie jest tak trudne, jak się czasami wydaje. Oczywiście, wymaga wiedzy i ciągłego doskonalenia, podstawy można opanować dość łatwo. A kiedy już się to uda, satysfakcja z dobrych zdjęć sprawia, że dla wielu fotografowanie staje się czymś więcej niż tylko zabawą – staje się prawdziwą pasją.

Pasja pozwala być bardziej kreatywnym, sięgać dalej, dalej... Zdjęcia robione nocą, dają możliwość kreowania obrazu, w różnych zakamarkach miasta czy wioski. Przenikanie światła przez otwory okienne bramy miejskiej, odbicie światła w rzece czy iluminacja obiektu sakralnego, daje ciekawy efekt wizualny, który warto sfotografować.

### Aby fotografować nocą potrzebny jest przede wszystkim:

- ✓ dobrze oświetlony obiekt, który chcemy sfotografować
- ✓ statyw
- ✓ aparat z możliwością „dłuższego” naświetlania
- ✓ pomysł na zrobienie ciekawego zdjęcia
- ✓ temat serii zdjęć nocnych

Są to niektóre elementy, które brane są pod uwagę, w czasie robienia zdjęć nocą. Bardzo ważną sprawą jest uświadomienie sobie, tej prostej zasady, że obiekt, który fotografujemy w dzień jest zupełnie inny w odbiorze przy świetle sztucznym.

Pomysł na zrobienie zdjęć nocnych we Włoszech, zrodził się podczas wizyty u kolegi w Rzymie, który zaproponował mi, spacer nocny po Rzymie. Na przechadzkę zabrałem aparat fotograficzny i statyw. A owoce tego „wypadku nocnego” można było oglądać w czasie projekcji slajdów metodą diaporamy pt. „Italia nocą”. Dziękując wszystkim, za tak liczny udział w projekcji, zachęcam do „nocnych wypadków” z aparatem fotograficznym.

ks. Z. Pytel



Wnętrze sanktuarium w Pompejach



Baptysterium, Bazylika św. Jana na Lateranie

## „NAMBAWAN 2001 - NAMBAWAN 2002”

### PIERWSZA W HISTORII POLSKIEJ SPELEOLOGII WYPRAWA DO PAPUI NOWEJ GWINEI

Nie często zdarza się nam uczestniczyć w odkrywaniu nowych miejsc, a jeszcze rzadziej być świadkami usuwania „białych plam” z mapy Ziemi.

Grotolazi z klubów południowej Polski, sosnowieckiego klubu „AVEN” i Speleoklubu z Dąbrowy Górniczej stali się sprawcami odkrywczej niespodzianki tego sezonu jaskiniowego.

W niezbadanym dotychczas górskim masywie Wiktora Emanuela w Papui Nowej Gwinei, znaleźli zupełnie dziewiczą jaskinię o głębokości (prawdopodobnie) ponad 400 metrów.

Piszę „prawdopodobnie”, ponieważ eksploracja jaskini nie została jeszcze zakończona. Pomiaru topograficznego przerwałam w połowie ogromnej, dwustumetrowej studni, w wodospadzie, opadającej jednym ciągiem w głąb masywu Mount Kafan.

Po blisko stumetrowym zjeździe, skończyły nam się ostatnie metry wyprawowego sznurka. Staliśmy bezzadni, na małej skalnej półce.

Paweł wychylił się nad kolejną przepaść, w głąb której, w z hukiem spadała podziemna kaskada.

#### Rzuciliśmy kamień

O dno, lub o następną półkę głaz uderzył po 10 – 12 sekundach lotu...

W poprzednich latach odwiedziłem kilka wysp Indonezji. Były egzotycz-



Autor artykułu



nie i urokliwe. Jak żywo wycięte z folderów nobliwych biur podróży. Kiedy z okien samolotu zobaczyłem strome nabrzeża i bezkresne pola równin dżungli, dotarło do mnie, jak inna to będzie wyprawa.

Papua Nowa Gwinea długo opierała się napływom kolonizatorów. Tak, naprawdę to również dzisiaj pozostaje jednym z niewielu zakątków naszej planety, gdzie przyroda rządzi się swoimi prawami.

Odkryta dopiero w szesnastym wieku przez portugalskiego żeglarza Jorge de Menesa, praktycznie do dziewiętnastego wieku pozostała bez ingerencji ludzi.

Strome, zalesione zbocza gór, których wierzchołki sięgały prawie 5000 metrów, nie zachęcały do organizowania ekspedycji w interior.

### Grotolazi na wyspie

Eksploatacja jaskiniowej rejonów Australazji to domena paru zaledwie nacji.

Dominują Francuzi, którzy pod wodzą Jean-Paul'a Sounier, w systemie jaskiniowym Muruk-Berence (Nowa Brytania) ustanowili rekord głębokości na półkuli południowej.

W 1998 roku, po długiej i żmudnej walce zeszli na głębokość -1178 metrów. Tak dobry rezultat był efektem wieloletnich, obciążających ekspedycji, z zaangażowaniem ogromnych środków i dużej ilości specjalistycznego sprzętu (wyprawa z 1995. roku była pierwszym, wspólnym przedsięwzięciem speleologów i nurków).

Francuzi systematycznie badali kolejne masywy krasowe Nowej Brytanii.

Działające w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ekspedycje brytyjskie skierowały swoją uwagę na oddalony od cywilizacji, położony w głębi wyspy, rejon Gór Hindenburga.

Od geologów zatrudnionych w kopalniach złota w pobliżu osady Telefomin, zaczęły napływać informacje o potężnych, ale trudno dostępnych masywach krasowych, sięgających nawet 3500 metrów wysokości. W jednym z takich masywów, w pobliżu granicy z Indonezją grotolazi odkryli jaskinię Selminum Tem.

Zachodnia Prowincja, w której doszło do naszych odkryć, należy do najmniej zbadanych i najrzadziej odwiedzanych rejonów Papui Nowej Gwinei. Jest to również jedno z najbardziej dziczych miejsc na Ziemi, co podkreśla chociażby fakt, iż w 1992 roku odnaleziono tam plemię, które zatrzymało swój socjologiczno-techniczny rozwój na poziomie ludów neolitycznych.

W masywie Gór Centralnych, wewnątrz wyspy porośniętej nieprzebitym, deszczowym lasem równinowym, żyją ludzie używający kamiennych siekier, kościanych noży i modlący się do przelatujących nad Papuą samolotów... To Liawepowie.

### W równinowej dżungli Papui Nowej Gwinei

Siedmego dnia podróży wciągamy wreszcie nasze łodzie na brzeg zatoki w Vanimo<sup>2</sup> i stawiamy stopy na upalnej papuaskiej ziemi.

Jest jak w podręczniczych książkach – palmy pochylone nad turkusową wodą oceanu, łupiny orzechów kokosowych, walających się w złocistym piasku. Tylko ta temperatura... jest chyba z 40 stopni Celsjusza. Cienie naszych sylwetek nie przekraczają 30 centymetrów...

Po rozmowach z miejscowymi doszliśmy do wniosku, że może to być właściwe miejsce do prowadzenia dalszej ekspedycji. Z ich wypowiedzi wynikało, że działające tu wcześniejsze ekspedycje unikały tego niedostępnego rejonu. Frąmin to zresztą ostatnia ludzka osada na drodze do Oksapamin, a o sześć dni drogi od Oksapamin leży wioska legendarnego ludu Liawepow. To był właściwy KIERUNEK!!!

Po czterech dniach wędrówki "busz trekkiem", czyli ledwie co widoczną, podmokłą ścieżką, karawana złożona z trzydziestu tragarzy i dziesięciu uczestników wyprawy, zatrzymała się nad brzegiem olbrzymich rozmiarów studni jaskiniowej. Otwór zaczynał się w dnie leja krasowego, porośniętego wilgotnym, tropikalnym gąszczem.

Ta dziura w ziemi miała ok. 25 metrów średnicy i opadała w dół na głębokość 60 metrów. Wokół otworu rosły sporych

rozmiarów paprocie drzewiaste, a całość spowijał tajemniczy półmrok. W rozgrzanym powietrzu, które tutaj nie miało żadnych szans na rotację, unosił się mdły zapach rozkładających się roślin i nietoperzowych odchodów.

Rzuciliśmy w dół okazały kamień. Po około 8 sekundach, huk rozbitego w drobny mak kawałka skały targnął powietrzem. Zanępowione nietoperze obudziły się z dziennego letargu i wydając przeraźliwe dźwięki, krążyły ponad naszymi głowami.

Były olbrzymie, niczym prehistoryczne pterodaktyle. Rozpiętość ich błoniastych skrzydeł dochodziła do 120 centymetrów.

"Nieźła lufa" - rzucił ktoś z kolegów, schylając się z niedowierzaniem po następny kamień. "Ma chyba ze sto metrów głębokości!" – podniecenie, które uderzyło się wszystkim grotolazom, potęgowały dodatkowo latające nad głowami nietoperze-smoki.

Wzięliśmy pospiesznie linę wokół paproci drzewiastej.

"Czekaj Edek", skąd wiesz jak wytrzymała jest ta zielenina?!". Kończąc linę wędruje do drugiej paproci. Edek rozpoczyna zjazd do studni smoków.

Po chwili słychać miarowe, energiczne uderzenia młotka. To premierowy spłut moczowany w studni jaskini IMALFOL TEM...

Pierwsza, polska ekspedycja w Papui Nowej Gwinei ruszyła w głąb ziemi, kierując się za biegiem, wpadającej do otworu, podziemnej rzeki...

### Polski awen...

Skapana w skrocie tropikalna roślinność spowijała ogromną, surową studnię. Od kropelek wody pozostawionych przez poranny deszcz na liściach paproci drzewiastych odbijały się setki promieni słonecznych, rozświetlających mglistą poświatę nad studnią.

Okolo dziesięć metrów niżej Edek wbił kolejnego spłuta. Nad nim krążyła chmara olbrzymich nietoperzy o rozpiętości skrzydeł przekraczających metr.

Wtedy właśnie, jeden z wyraźnie zaspawanych jeszcze olbrzymów zahaczył błoniastym skrzydłem o statyw, na którym zmagazynowałem fotograficzny "dorebek życia" i sprzęt Hewlett Packard, który nie zdążył się przecieć jeszcze "nacieszyć" testowaniem... Chocinka aparatów, obiektywów i lamp błyskowych runęła w dół... na szczęście tylko na długość pięci.

Nauczony smutnymi doświadczeniami z innych akcji fotograficznych zawsze przywiązuję sprzęt do siebie, statywu lub do czego się da.

Dalszy przebieg jaskini miał typowo "alpejski" charakter. Surowy, rdzawo-brudny wapieni. Brak szaty naciekowej. Progi i studnie opadające jedna po drugiej i wreszcie wszechobecna woda, mocno dająca się we znaki...

Zimna woda wali na łeb z każdej strony, nie ma kawałka płaskiego miejsca na założenie "kuchni", a temperatura jak zaklęta zatrzymała się na ósmym kresce. Oczywiście osiem stopni w plusie to nie dramat, ale w warunkach ciągłego przemoczenia, przeciągów i wodnych kaskad, wychodzenie dawało nam się mocno we znaki.

Uciążliwe zimno to jedno, a brak ludzi do prowadzenia akcji to dru-



Grzegorz Kuśpiel (w środku) wraz z uczestnikami wyprawy

gie.

Trzech naszych kolegów, z nie gojącymi się ranami po ukąszeniach owadów, zmuszona była wrócić do Jayapury. Działaliśmy tylko w dwóch zespołach, eksploracyjnym i pomiarowym.

W trzecim tygodniu eksploracji powierzchniowej i jaskiniowej, nie dysponując już praktycznie żadnymi rezerwami żywności i mając do dyspozycji ok. 140 metrów liny, postanowiliśmy przeprowadzić ostatnią akcję eksploracyjną i pomiarową w jaskini Imfol Tem.

Czterdzieści osiem godzin wcześniej zakończyliśmy eksplorację nad ogromnym wodospadem, z hukiem ginaącym gdzieś w czeluściach.

"Tę się nie da zjechać!" – rzucił, przekrzykując ryk wody Edek.

"Trzeba będzie spłować trawers! Lapy nam przy tej robocie poodpadają!"

Wycofując się, natrafiliśmy na błotnistą i kruchą pochylnię, która mogła nas doprowadzić do obejścia kaskady.

Teraz staliśmy przed nią, przygotowując sprzęt do wspinania. Huk wody jakby zmalak...

Wodospad, obok którego staliśmy na poprzedniej akcji teraz był po przeciwnej stronie.

Kiedy zjechałem w dół, poczułem potężny przeciąg. Olorzymi wiatr porywał wodę z wodospadu płynącego dziesięć metrów obok. Tysiące kropli wirowało wokół nas i spadało w otchłań o średnicy kilkudziesięciu metrów. To było coś dużego! Rzucamy kamień.

Huk rozbijanego kawałka skały usłyszeliśmy po ok. 10 sekundach. Kiedy zabraliśmy się do klarowania liny usłyszeliśmy drugie, odległe tapnięcie...

Olorzymich gabarytów studnia musiała mieć jakieś 200 metrów głębokości!!!

"O k... ale POTWÓR!!! ale Potwór..." Obaj długo nie możemy wyjść ze zdumienia.

Po kilkunastu ostatnich próbach i studzienkach, po ciasnych i mokrych meandrach, staliśmy wreszcie przed czymś zupełnie obcym dla tej jaskini.

Pod nami zaczynała się Przestrzeń.

Pierwszy zmierzony odcinek studni miał 90 metrów. Zjazd tak długiego odcinka bez kontaktu ze ścianą, częściowo w strumieniach podziemnej kaskady, przysporzył nam nie lada emocji. Dojechaliśmy do półki, o którą rozbijał się wodospad. Zrzucamy w dół ogromną wantę.

Jeden, dwa, trzy, cztery, dziesięć, jedenaście sekund i znowu potężne buuum!

Wbijamy następne spity, lina wędruje z wora nad studnię, a tu... kolejna niespodzianka.

Jak na ironię ostatnie, dwadzieścia metrów liny dynda żałośnie nad potężną studnią. W eksploracyjnym amoku, nie zauważyliśmy jak szybko "wyszyły" nam wszystkie liny.

## DRUGA ODSŁONA

Poniżej miejsca zwanego "Kuchnią", ze ściany wypływa mały strumień. W ubiegłym roku, po opadach na powierzchni, w tym samym miejscu ze ściany waliła ogromna masa wody! Andrzej z Pawłem wspinają się w górę podziemnego strumienia... Po kilkudziesięciu metrach mozolnej wspinaczki - PRZESZKODA!

Korytarz przegradza skała brzytwa, skutecznie uniemożliwiająca dalszą eksplorację.

Trzeba tutaj wrócić z młotkami i rozkuć zacisk skalny – krzyczy Paweł, przebijając nogami nad głową Andrzeja. Po chwili wypada z zacisku, ładując w małym jezioru obok kolegi.

Po sforsowaniu zacisku przedostaliśmy się do nowych korytarzy z ładnymi napekami i ku naszemu zdumieniu, bez wody!!! Dalsza wspinaczka po płytach kamiennych. Niestety po kilkudziesięciu metrach znowu powraca huk podziemnej wody. Dotarliśmy do kolejnej podziemnej rzeki, która z impetem waliła w nasze głowy.

Jest obejście – rzucił Paweł.

Nie bez kłopotów omijamy pierwszy wodospad i priemy się w górę.

Progi skalne i kaskady następują kolejno po sobie. Nieustannie towarzyszy nam już zimna woda. W piątej godzinie akcji eksploracyjnej zaczyna nam się kończyć światło. Czas wracać pod "Niegare", tam zdeponowaliśmy karbid.

Jutro przyjdzie tutaj inny zespół i pociągnie dalej – podejmując decyzję zakończenia akcji.

Następnego dnia rusza zespół eksploracyjno-pomiarowy. Po pokonaniu odcinka odkrytego przez nas dzień wcześniej, zespół kierowany przez Jacusia Porębskiego pnie się kolejnymi progami w górę podziemnej rzeki.

Wspinaczka jest ryzykowna, przeważnie w strumieniach kaskad.

Po kilku godzinach, dalsza wspinaczka uniemożliwia ponad dwudziestometrowa kaskada.

Dalsza wspinaczka bez odpowiedniego sprzętu i przy tak dużej wodzie jest zbyt ryzykowna.

To zadanie dla następnej wyprawy.

Nam pozostało tylko zdjęcie liny z wlotówki i pokonanie ostatniego trzydzielowego odcinka drogi przez dżunglę.

Wieczorem, w chalupie wodza planowaliśmy już następną ekspedycję...

## Uczestnicy:

### NAMBAWAN 2001

w wyprawie do Papui Nowej Gwiney (30.01 – 8.03.2001 r.) zorganizowanej przez Klub Speleologiczny z Dąbrowy Górniczej i Sosnowca (Speleoklub "AVEN") oraz Szkołę Speleo i Kanioningu "No LIMITS" z Ogródzieńca udział wzięli: Łukasz Anielski, Łukasz Gawor, Grzegorz Kuśpiel (kierownik ekspedycji), Rafał Kasprzyk, Dariusz Pięta (łączność i kierownictwo), Mariusz Polok, Paweł "Edek" Szwed i Zbigniew "Stanley" Wiśniewski

### NAMBAWAN 2002

Ewa Szulinska (lekarz), Agnieszka Kłoryga (etnograf), Andrzej Kozik (geomorfolog) Grzegorz Kuśpiel (kierownik ekspedycji), Dariusz Pięta (radiowiec), Włodzisław Porębski (geochemik), Damian Sprycha, Paweł Szwed, Zbigniew Wiśniewski (fotograf), Jerzy Zygmunt (zoolog-filmowiec).

Tekst: Grzegorz Kuśpiel

1 NAMBAWAN (number one) w urzędowym języku Papui „pidgin” słowo to oznacza „numer jeden”

2 Vanimo - stolica prowincji Sandaun, posterunek policji, poczta, bank, 8000 mieszkańców

3 Pseudonim Edek – właściwie Paweł Szwed



Eksploracja jaskini Nana Tem

# DOLINA AOSTY

... "w gęstej ośmiej prześwituje czerwone światło, błyska przez zasłony śnieżne. Zdaje się dalekie, wręcz niemożliwe jest tu, tuż. Pierwsi idący są już przy nim. To pochodnia, unosi ją w górę brat zakonny w zasnutym śniegiem habicie. Za nim o parę kroków zrab domu tak przysłonięty śnieżycą, że bez pochodni przejechałby mimo, ani zobaczywszy."

... "Iec z przyległej izby wychodzą trzej zakonnicy w kapturach naciąganych na głowę, zapiętych ciasno pod broda, opasani linami, z czekanami w jednej, a z pochodnią w drugiej garści."

- Kąże idą? - zdumiewają się ryceze

- Szukać zaginionych chrześcijan - objaśnia opat, kreśląc znak krzyża nad wychodzącymi "...."

Zofia Kossak - Krzyżowcy t.1 rozdz. 6

Dla podróżnych, którzy mieli za sobą trudną, niebezpieczną drogę wiodącą górkami szlakami od strony Szwajcarii czy Francji i pokonali przełęcz św. Bernarda, Dolina Aosty mogła wydawać się rajem. Położona po południowej stronie najwyższych pasm alpejskich: Alp Wajskich z Matterhornem i masywem Mont Blanc, dolina ta wabi zielonością lasów i górskich łąk, skaczącymi od wysoko zawieszonych lodowców wodospadami, położonymi na stromych zboczach winnicami. To tutaj na Przełęczy św. Bernarda, prowadzącej do Szwajcarii i Małej Przełęczy św. Bernarda wytyczającej kierunek ku Francji, powstała pierwsza w świecie organizacja ratownictwa górskiego. Zorganizowali ją i prowadzili zakonnicy, a pomocy udzielali im wielkie, ale łagodne psy bernardyny, którym u szyi wieszano beczki z winem, dla pokrzepienia odnalezionych podróżnych.

A działa się to wszystko przeszło 1000 lat temu.

Obecnie Dolina Aosty stanowi autonomiczny region włoskiej prowincji Piemont. Wygodną komunikację zapewnia przebiegająca jej środkiem autostrada, a pod masywem Mont Blanc został przebit tunel. Dolina ma przebieg równoleżnikowy, przepływa przez nią dopływ Padu - rzeka Dora Baltea. Na północ i południe odchodzi od niej 13 dolin bocznych.

Do Doliny Aosty przyjechalismy od południa. Najpierw zatrzymalismy się w mieście Aosta. To stare rzymskie miasto posiada wspaniałe zabytki z narastających kolejno epok, od starożytności po współczesność. Jest przy tym miastem stosunkowo małym i przyjaznym dla turystów. Z okresu rzymskiego zachowały się 2 monumentalne bramy oraz zabezpieczony stalowym rusztowaniem starożytny teatr.

Duże wrażenie robi romański kościół San Orso ze wspaniałymi stallami w prezbiterium. Obok kościoła zachwycą dziedziniec klasztoru otoczony krągami podtrzymywany przez piękne romańskie kolumny z głowicami z których każda jest inna.

Niemniej piękna jest katedra św. Jana Chrzciciela. Klasycystyczna fasada przykrywa starszą część z pięknymi, o bardzo żywych barwach, freskami. Równie interesujące jest wnętrze katedry, pełne dzieł sztuki z różnych epok. Wychodzimy z katedry na światło dzienne. Nieopodal stoi ogromnych rozmiarów drewniana rzeźba przedstawiająca kapele harmonistów. Cóż za interesujący kontrast ze starożytną sztuką rzymską, romańską i gotycką.

Decydujemy się jechać pod Monte Cervinio. Jest to włoska nazwa Matterhornu. Jedziemy więc na wschód, mijając kolejne wioski, stojące na skalach zamki, czepiające się stromych zboczy winnice. Potem skręcamy na północ i długą na przeszło 20 km boczną doliną dojeżdżamy do Cervinii leżącej na wysokości przeszło 2000 m. Wioska stanowi właściwie zbiorowisko wielkich, kilkunastopiętrowych hoteli. Domy



Kapliczka nad Cervinią

okryte są przeważnie nieregularnymi płytami łupka, co daje im dużo uroku.

W dniu następnym wybieramy się w górę, pod Monte Cervinio. Szlak jest bardzo widokowy. Lasy zostały niżej, idziemy więc halami z pasącym się na nich bydłem.

Po drodze jest mała, bardzo malownicza kapliczka, przy której dla upamiętnienia pobytu papieża Jana Pawła II włoscy alpinści ustawili spizowaną tablicę. Zresztą warto wspomnieć, że wszystkie miejsca w górach, gdzie przebywał papież alpinści starają się upamiętnić. Są takie tablice w Dolomitach i Alpach, są w wielu kościołach.

Jest koniec sierpnia. Halie są zielone i jednocześnie kolorowe od kwitnących tu różnych gatunków roślin. Podziwiałem zwłaszcza rojnik z czerwonymi listkami, którego jest tu dużo, a który tak rzadko widziałem w Dolomitach.



Matterhorn (Monte Cervinio)

Nad Monte Cervinio przełazują chmury, pozwalając jednak chwilami podziwiać tę elegancką, uważaną za idealny szczyt, górę. Jest bardzo stroma i stoi dumnie jak prawdziwa królowa. Dochodzimy do Rifugio (schroniska) Duca degli Abruzzi. Jego patron, Luigi Amadeo di Savoia pochodził z rodziny królewskiej. Przeszedł twardą szkołę życia służąc w marynarce wojennej Włoch. Kochał także góry i był znakomitym alpinistą, przechodząc wiele trudnych ścian. Był również polarnikiem, prowadząc włoską wyprawę na biegun.

Od położonego na wysokości 2804 m schroniska idziemy szlakiem prowadzącym popod tumami i okrajającym wysoko wioskę Cervinio.

Nazajutrz chcąc bliżej zapoznać się z Monte Bianco (to włoska nazwa Mont Blanc), jedziemy do zachodniej części Doliny Aosty. U stop najwyższego masywu Alp leży piękna miejscowość Courmayeur. Wjeżdżamy w uroczą, boczną dolinę Fernet z bistro płynącym potokiem i pięknymi, starymi modrzewiowymi lasami. Podchodzimy stamtąd pod Rif Bonatti, skąd możemy podziwiać piękny, ale groźny wygląd najwyższej góry Alp. Z lodowców skaczą w dół srebryste nitki potoków, na halach pełno alpejskich kwiatów a niżej w dolinie - zachwycają swą urodą górskie lasy. Patrząc na te szczyty, zdaje sobie sprawę z własnej małości. Ot, jestem jak mały kamyczek przy drodze, ziarenko piasku, czy listek porwany z drzewa przez wiatr. Przyjdzie moment i kamyczek obsunie się gdzieś w przepaść, a listek zmieni się w drobny pył i nikt tego nawet nie zauważy. Takie jest po prostu nasze życie.

Czas jednak wracać na dół. Jeszcze dzisiejszego dnia przejeżdżamy przez Petit Saint Bernard do Francji, gdzie czekają na nas inne góry i nowe przygody.

Byliśmy tam w dniach 18 - 20 VIII 2001 r.

Józef Woźniak

# Areopag w Atenach



Widok z Areopagu na Akropol

Akropol w Atenach urosł w kulturze i architekturze europejskiej do roli znaku obecności czegoś, co wyłoniło się przed tysiącami jak wieloryb z morza i wśród burz dziejowych przetrwał, a teraz unosi się nad współczesną architekturą miasta jak obity przez sztormy wrak statku. Czas moich odwiedzin na przełomie września i października okazał się bardzo sprzyjający nie tylko ze względu na umiarkowaną temperaturę dnia, ale głównie ze względu na przenikliwą widoczność, co w tamtym miejscu podobno nie jest częste. Dla robienia dokumentacji fotograficznej jest to spełnienie oczekiwań. Z wysokości starożytnego wzgórza można było rozpoznawać pamiątki sztuki i architektury budowane w czasach przed Chrystusem i można też było próbować utrwalić ich obecny wygląd na fotografiach.

Znakomitą pomocą, poza zwykłymi przewodnikami, okazuje się lektura dzieł Jana Parandowskiego.

Areopag jest małym wzgórzem jednolitej skały u podnóża Akropolu. Przechodząc mija go z lewej strony wchodząc na wzgórze starożytnej stolicy. Zbudowany z takiego samego kamienia, co Akropol, ale robi wrażenie, że to starszy brat, który musiał ustąpić młodszemu, bardziej okazałemu, a teraz pozostał w roli towarzysza. Zachował jednak swą godność, można by powiedzieć – surowość. Przy tym nie chce być dostępny dla każdego. Odwiedzający to miejsce musi podjąć wysiłek, aby po krótkiej wprawdzie, ale niebezpiecznej wspinaczce i nawet ryzyku poślizgnięcia się mógł znaleźć się na płaszczyźnie dogodnej dla obejrzenia panoramy Akropolu od strony północnej.



Widok z Akropolu na wzgórze Areopagu

Właściwie jedynej w swoim rodzaju, bo z wysokiego wzniesienia terenu. Teraz przed oczyma zwiedzającego rozciąga się znowu panorama starożytnych budowli osadzonych na kamiennej łodzi, które jak Arkę Noego osiadła na tej wielkiej misie terenu, otaczają kadłub ze wszystkich stron. Trud-

no się dziwić, że niemal o każdej porze znajduje się tu dość dużo śmiarków, którzy po fragmentach śliskich i niebezpiecznych schodów wspinają się na wzniesienie.

W starożytnych Atenach Wzgórze Areopagu było siedzibą rady Starszych i trybunału sądowego. W czasach klasycznych, gdy sąd tracił znaczenie polityczne na korzyść Rady, nadal rozstrzygano sprawy zwłaszcza kryminalne.

Za czasów rzymskich na ten Areopag przybył św. Paweł Apostoł i podjął dialog z Ateńczykami. Wydarzenie to odnotował w *Dziejach Apostolskich* św. Łukasz (Dz. 17,23).

W czasie podróży misyjnej św. Paweł po przybyciu do Aten zaczął nauczać najpierw w synagodze żydów "bojących się Boga", ale wnet także na agorze służącej za mównicę dla wszystkich wędrownych nauczycieli. Agora leży nieco na północ od Areopagu. Nowość też głoszoną przez Pawła z Tarsu tak poruszyła środowisko myślicieli ateńskich, że postanowili spotkać się z nim w bardziej zwartym gronie na Areopagu, więc miejscu godnym historycznej dysputy. Ze względu

na rolę, jaką w tamtych czasach odgrywały Ateny, będące miastem szkół filozoficznych znanym ośrodkiem kultury św. Paweł zapewne przywiązywał do tego nauczania wielką wagę. Nazwa Areopag jest określeniem obrad areopagu, czyli Najwyższej Rady miasta, która miała pełną władzę nad sprawami codziennymi mieszkańców miasta. Sprowadzenie św. Pawła na Areopag z propozycją, aby przedstawił Radzie miasta głoszoną naukę, było niejako urzędowym przedstawieniem treści orędzia ewangelicznego w Atenach. Wszystko wskazuje na to, że nie tylko urzędowa troska ojców miasta, ale i ciekawość niespotykanej nauki kazały im przybyć na to spotkanie. Apostoł narodów rozpoczął swój wywód od klasycznej formuły zjednującej słuchaczy: "Widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni". Odwołanie się do uczuć religijnych, pielęgnowanych wśród nich, miało ukierunkować ich uwagę na to, co w przekonaniu mówcy powinno pociągnąć słuchaczy. Następnie odwołał się do inskrypcji pod jednym z posągów: "nieznanemu bogu". Takie oharze nie były rzadkością w Grecji i miały zjednywać bóstwo, które mogło być mściwe. Bóg, którego Paweł Apostoł głosił, nie jest całkiem nieznanym Ateńczykom. Mowa św. Pawła rozwijała się przy pełnym zaszuchaniu zebranych. Interesowało ich skoncentrowanie uwagi na wielkości dzieła stworzenia i miejscu człowieka w świecie stworzonym. Kiedy jednak rozpoczął wyjaśniać rolę Chrystusa w dziele usprawiedliwienia, a zwłaszcza że On zmartwychwstały wzywa do nawrócenia wszystkich ludzi, zgromadzenie zawirowało: "Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: Posłuchamy cię o tym innym razem". Spotkanie na Areopagu zakończyło się niepowodzeniem dla misji św. Pawła. Jednak nie całkiem, bo zdobył kilku zwolenników wśród słuchających, między innymi Dionizego Areopagite, autora mistycznych pism i pierwszego biskupa Aten. Potwierdza tę wiadomość jego imiennik, św. Dionizy bp Koryntu, autor 7 listów katolickich do okolicznych gmin chrześcijańskich.

## Z Aten św. Paweł udał się do Koryntu.

Upłynęło niemal dwa tysiące lat. Dnia 4 maja 2001 r. odwiedził Ateny Jan Paweł II i modlił się na Areopagu. Przy tych odwiedzinach u stóp pamiątkowego głazu doszło do spotkania z przedstawicielami Kościoła Wschodniego oraz braterskiej wymiany myśli i zadań. Ci, którzy śledzili przebieg tamtej pielgrzymki następcy św. Piotra mogli doznać wrażenia, że był to trud podobny do wysiłku św. Pawła Apostoła.

Ks. dr Stefan Misiniec



## NEPAL - Dolina Katmandu - część I

Większości z nas Nepal kojarzy się wyłącznie z Himalajami. Tymczasem w tym niezwykłym kraju położonym w Azji na szerokości geograficznej odpowiadającej środkowemu Egiptowi jest wilgotna i duszna subtropikalna dżungla, są przynoszące obfite plony pola uprawne i są pokryte wiecznym śniegiem, smagane wiatrem szczyty Himalajów. Kraj o powierzchni 140 tys. km<sup>2</sup> zamieszkuje ok. 24 mln. ludzi.

Historia Nepalu jak w przypadku historii wielu państwowości bierze początek z legendy, a że sercem i duszą Nepalu jest dolina Katmandu, historia Nepalu to legenda doliny Katmandu. Dawno temu pomiędzy górami znajdowało się ogromne jezioro, na środku którego rósł kwiat lotosu. Przybyły z Chin bodhisattwa Manjuszri cudownym mieczem przeciął góry i przez powstały wyłom wypłynęły wody z jeziora. Pozostałością po tym wydarzeniu jest wąwóz Chovar przez który płynie święta rzeka Bagmati. Na żyzne ziemie powstałej doliny zaczęli przybywać ludzie. Początkowo były to plemiona pasterskie a później plemiona uprawiające ziemię. Według niepewnych źródeł Gopalowie czyli pasterskie króły stworzyli pierwszą organizację plemienną i założyli dynastię, która została obalona przez przybyłego z Indii radzę Kirami. Po około tysiącletnim panowaniu zastąpiła ją w V w. dynastia Licchavi, której istnienie jest już udokumentowane historycznie. W czasie jej panowania od V do IX wieku rozwinął się przede wszystkim handel, gdyż w dolinie Katmandu krzyżowały się szlaki handlowe biegnące z Chin, Indii i Tybetu. W tym czasie powstawały pierwsze hinduistyczne świątynie Changu Narayan i Pashupatinath i buddyjska Swayambunath. Pod sam koniec panowania dynastii w miejsce kalendarza indyjskiego wprowadzono stosowany do dzisiaj kalendarz nepalski. Po Licchavich do końca XII wieku panowała dynastia Mallów. Trwająca ponad 500 lat okres panowania Mallów wydsiła ogromne piętno na historii Nepalu. W tym czasie doszło do największego rozwoju tych ziem pod względem gospodarczym i kulturalnym. Trzy główne miasta doliny Katipur – późniejsze Katmandu, Lalitpur czyli obecny Patan i Baktapur rządzone przez konkurujących ze sobą suwerennych władców z dynastii Mallów, uzyskały zwłaszcza w XVI i XVII wieku świetność, której ślady dzięki niezwykłym zdolnością nerskich budowniczych, malarzy i rzeźbiarzy przetrwały do dziś, radując oczy przyjeźdźców.

Jak to zwykle bywa po okresie rozwoju i bogacenia się, następuje okres stagnacji a po niej czas niekontrolowanej konsumpcji zgromadzonych dóbr, okres przepychu, który sprawia, że pełne skarbcie pustoszeją a bogacze zmieniają się w nędzarzy. Nie inaczej było w królestwach rządzonych przez dynastię Mallów. Toteż ułatwione zadanie miał przybyły prawdopodobnie z Radżastanu Prithwi Narayan Shah rozpoczynając jednocześnie kolejnych księstw. Po 25 latach walk przyprowadził sobie na koniec najważniejsze trzy królewskie miasta, zapisując się w historii jako ten, który w roku 1768 zjednoczył nepalskie księstwa pod egidą nowej dynastii Shahów. Okres panowania Shahów obfitował w niepokoje, których ukoronowaniem był przeprowa-

dzony w 1846 roku przez dowódcę armii Junga Bahadura Kunwara zamach stanu, w wyniku którego przejął władzę w państwie i przyjął nazwisko Rana. Ranowie przejęli całą politykę wewnętrzną i zewnętrzną ustanawiając dziedziczną funkcję premiera, przy czym dziedziczenie przechodziło na kolejnego najstarszego członka rodziny. Będąc zręcznymi politykami Ranowie pozostawili na tronie króla, który według hinduizmu jest reinkarnacją Wisnu, sprowadzając go i jego rodzinę do nie mających nic do powiedzenia marionetek. Ranowie rządili Nepalem 104 lata izolując kraj od wpływów zewnętrznych, które mogłyby zagrozić ich władzy. Sposób jej sprawowania nie wszystkim się jednak podobał, toteż gdy przebywający na wygnaniu król Tribhuvan przy poparciu Indii i przyjaznych sobie sił w kraju pokierował bezkruwawą rewoltą, doprowadziła ona w 1951 r. do upadku rządu Ranów.

Król Tribhuvan powrócił do kraju 15. 02. 1951 r. ogłaszając Nepal monarchią konstytucyjną. Lata pięćdziesiąte to okres otwarcia się Nepalu na świat i postępujących zmian. Wprowadzone przez króla Tribhuvana i jego następców swobody doprowadziły przez zwalczające się ugrupowania do chaosu i konieczności zawieszenia działalności parlamentu. Ograniczanie swobód wywoływało nierzadko brutalnie tłumione protesty.

Ogromny wstrząs przeżył Nepal w 2001 roku, kiedy to prawdopodobnie z powodu zaburzeń psychicznych następcy tronu księżę Dipendra zastrzelił króla Birendrę, królową i siedmiu członków rodziny królewskiej, po czym popełnił samobójstwo. Objęcie tronu przez młodszego brata zamordowanego króla, zmiana rządu, a wszystko w warunkach stanu wyjątkowego nie zapobiegło rozruchom. Do tego nasilająca się działalność terrorystyczna grup maoistowskich na terenie Nepalu nie sprzyjała osiągnięciu stabilizacji wewnętrznej.

Główne bogactwo Nepalu to góry. To dla nich przyjeżdżają ludzie z całego świata. Niepewność sytuacji i brak poczucia bezpieczeństwa spowodowały zmniejszenie ruchu turystycznego. Konsekwencją tego jest konieczność obniżania opłat a skutkiem zmniejszenie wpływów do państwowej kasy iubożenie społeczeństwa. Otaczające lotniska i drogi

*ciąg dalszy na stronie 18*



*Autor z Nepalczykiem. W głębi Lothse i Ama Dablam*

zwoje drutu kolczastego, duża ilość uzbrojonych żołnierzy, drobniagowe kontrole nie robią na przyjeźdźnych dobrego wrażenia. Lecz mimo panujących trudności godnymi podziwu są ogromna pracowitość, życzliwość i pogoda ducha mieszkańców Nepalu.

Centralną i najgęściej zaludnioną część Nepalu zajmuje dolina Katmandu, 25 km długa i około 20 km szeroka, otoczona górami. Ich szczyty sięgają 2500 m n.p.m. a ponad nimi często w chmurach pokazuje się ośnieżone szczyty Himalajów. Ziemię doliny są bardzo żyzne, uprawia się tu wszystkie gatunki zbóż, kukurydze, wiele gatunków jarzyn i owoców. Klimat jest tu łagodny, temperatura rzadko spada poniżej 0° C. Od października do marca gdy trwa pora sucha jest przyjemnie i ciepło. Temperatura znacznie wzrasta od kwietnia, wtedy też jest więcej opadów, a od czerwca do września, kiedy trwają monsunowe opady jest wręcz duszno a temperatura sięga 30 – 35° C.

Przybywający do doliny Katmandu zauważają ogromną mozaikę zamieszkujących ją ludzi, pochodzących ze wszystkich regionów Nepalu. A Nepal zamieszkuje ponad 50 grup etnicznych. Z nich najbardziej znani to Newarowie, którzy jako jedyni stworzyli kulturę miejską, oraz Szerpowie zamieszkujący górskie wioski, znani jako przewodnicy i tragarze w wyprawach wysokogórskich. Ludy nepalskie stanowią około 55 % ludności w 24 milionowym Nepalu, ale najliczniejsza z nich Newarowie nie przekracza 4 % ogółu.

Stanowią one generalnie mniejszości narodowe w stosunku do jednolitej etnicznie grupy Hindusów, których jest około 45 %. Językiem urzędowym jest język nepali, będący językiem rodzinnym zaledwie połowy mieszkańców Nepalu. Jednostką monetarną jest nepalska rupia, a podczas mojego pobytu w tym kraju 76 rupii stanowiło równowartość jednego dolara.

Okolo 86 % ludzi wyznaje hinduizm, około 8 % jest wyznawcą Buddy, niemala część identyfikuje się z obiema religiami, jako że w hinduizmie Budda uważany jest za jedną z reinkarnacji Wisznu. Pozostałe 6 % przypada na wyznawców innych religii. W hinduizmie obok trzech głównych bóstw Brahmy, Sziwy i Wisznu istnieje wiele bóstw towarzyszących rodzaju męskiego i żeńskiego. Bogowie i boginie mogą występować pod wieloma postaciami i przybierać różne imiona. Liczba bóstw jest tak ogromna, że poszczególne dzielnice a nawet domy mogą mieć czczone przez ich mieszkańców własne bóstwa. Buddyzm opiera się na naukach Buddy, który był postacią historyczną, nazywał się Sidharta Gautama i żył od 560 do 480 roku pne. Również buddyzm nie jest religią jednolitą, posiada odłamy z których największą ilość wyznawców posiada odmiana zwana wielkim wozem, w której możliwość osiągnięcia nirwany dotyczy wszystkich ludzi.

dr Olaf Rejthar

Wojciech Maciejowski

## BRAĆ – WYSPA BIAŁEGO MARMURU (CHORWACJA)

Od czasu zakończenia kolejnej wojny na gorących zwykle pod tym względem Bałkanach, powstałe w wyniku rozpadu starej Jugosławii niepodległe państwo Chorwacja znów stało się rajem dla amatorów ciepłego, śródziemnomorskiego klimatu i kąpiei w słonych wodach Morza Adriatyckiego. Z tego dobrodziejstwa postanowiłem skorzystać w miesiącu wrześniu czyli wtedy kiedy tłumy plażowiczów już opuszczają skaliste wybrzeża Chorwacji, a co za tym idzie ceny towarów spożywczych i usług również spadają. Celem wyprawy była wyspa Brać, o powierzchni 395 km<sup>2</sup>, trzecia pod względem wielkości wyspa Chorwacji (po wyspach Krk i Cres), a z kolei największa wyspa środkowej Dalmacji. Długość wyspy dochodzi do 40 km, szerokość nieznacznie przekracza 13,5 km, najwyższy szczyt – Vidova góra osiąga wysokość 778 m n.p.m., co czyni go najwyższym szczytem ze wszystkich wysp chorwackich, a gęstość zaludnienia wynosi 35 osób/km<sup>2</sup>.

Na Brać zdecydowanie najwygodniej dostać się jest własnym samochodem, przejeżdżając przez Czechy, Austrię i Słowenię. Wariant ten pozwala to na krótkie zwiedzanie po drodze chociażby pięknego Wiednia czy też postój i spacer w Parku Narodowym Plitwickich Jezior już w samej Chorwacji. Ponadto niezapomnianym wrażeniem są zniszczone i opustoszałe domostwa czy nawet całe osiedla, szczególnie w Karlovaču i na terenie Krajiny, jak również bardzo malownicze krasowe tereny Gór Dynarskich, z piękną doliną rzeki Cetiny, zaporowym jeziorem Perućko oraz widokiem na najwyższy szczyt Chorwacji – ma-



Port jachowy w Metković (Brać)

syw Dinara (1831 m n.p.m.). Na wyspę można dotrzeć także autobusem (do Splitu a potem promem) i w rzadkich wypadkach samolotem (lotnisko znajduje się w Splicie, niekiedy czartery turystyczne lądują także bezpośrednio na wyspie).

Fundusze pozwoliły mi na podróż autobusem, która na trasie Kraków-Split trwała niecałą dobę. W Splicie kupiłem bilet na prom do Supetaru i mając ponad godzinę czasu do jego odpłynięcia, urządziłem sobie spacer po Starym Mieście. Krótki czas pozwolił w zasadzie na obejrzenie najważniejszego zabytku miasta czyli

Strona internetowa PTT:

Nasz adres e-mail:

[www.chrzanow.ptt.org.pl](http://www.chrzanow.ptt.org.pl)

[chrzanow@ptt.org.pl](mailto:chrzanow@ptt.org.pl)

Pałacu Dioklecjana, wpisane w 1979 r. przez UNESCO na Listę Światowego Dziedzictwa. Z pewnością szczególnie wartę obejrzenia są starożytny perystyl będący dziedzicem otoczoną rzedami korynckich kolumn, ponadto katedra św. Dujana, świątynia Jowisza oraz kościół św. Dominika.

Po kolejnej godzinie schodziłem już trapiem promu Jadrolinija na nabrzeże Supetaru – największej miejscowości na wyspie Brač. Supetar to miejscowość turystyczno-wypoczynkowa, która dzięki połączeniu promowemu ze Splitem stanowi ważny węzeł komunikacyjny wyspy. Posiada piękny kościół Zwiastowania (XVIII w.), port jachtowy i żwirowo-skalistą plażę. Asfaltową drogą wzdłuż północnego wybrzeża udałem się piechotą do małej zagubionej w zielonych sosnowych lasach miejscowości Splitska, położonej nad zatoczką o tej samej nazwie. Po drodze mijając zbudowane z białych wapieni żwirowe i skaliste plaże, omywane turkusowymi wodami Adriatyku, które od czasu do czasu zajęte były przez amatorów opalania, pływania, nurkowania i żeglarstwa. Po chwili sam dołączyłem do nich rozkoszując się ciepłą (22-23 °C) i bardzo słoną wodą. W krystalicznie czystej i przejrzystej wodzie można zobaczyć też liczną faunę morską, m.in. jeżowce, pąkle, kraby, małże czy kolorowe ryby.

Kilka dni później spotkałem znajomych, z którymi postanowiłem samochodem zrobić jednodniowy objazd całej wyspy. Wyruszyliśmy z małej i bardzo malowniczej miejscowości Milna na zachodnim krańcu wyspy, znanej jachtowym żeglarzom z cichej zatoczki i wyjątkowego, wieczornego klimatu portowego nabrzeża, przy którym cumują niekiedy nawet duże jednostki. Po drodze mijamy kilka kamieniołomów białego marmuru, szeroko wykorzystywanego jako materiał budowlany i dekoratorski (z tego kamienia zbudowane są m.in. Biały Dom w Waszyngtonie i Pałac Dioklecjana w Splicie), następnie miejscowość Nerežišća (na początku XIX w. stanowiła ośrodek administracyjny wyspy), wreszcie skręcamy w prawo chcąc zdobyć szczyt Vidovej góry. Po 6 kilometrach wąskiej i zniszczonej drogi parkujemy samochód pod wieżą przekaznika rtv. Podchodzimy kilka metrów na punkt widokowy, z którego rozciąga się przed nami wspaniała panorama południowego wybrzeża wyspy, ze znanym w zasadzie z każdego przewodnika o Chorwacji półwyspem Zlatni rat (jeden z celów naszej wyprawy). Pomimo bardzo słabej przejrzystości powietrza na horyzoncie widać zarysy kolejnej dalmatyńskiej wyspy – Hvaru. W małej knajpce szybko uzupełniamy płyny i ruszamy dalej.

Przejeżdżamy do miasta Bol na południowym wybrzeżu wyspy, położonego u podnóżu białych, prawie pionowych ścian skalnych Vidovej góry i Velo Koštilo (602 m n.p.m.), poprzetykanych płacami lasów sosnowych i kępami innej roślinności



Kamieniołom marmuru w Sumartin (Brač)

śródoziemnomorskiej, jak i właśnie przy słynnym półwyspie Zlatni rat. Wychodzący w morze trójkątny ostrów słynie z tego, że w zależności od kierunku wiatrów i prądów morskich jego koniec zagina raz na wschód a raz na zachód, dzięki czemu na każdej z pocztówek wygląda on zwykle nieco inaczej. Jego żwirowa plaża jest także zdecydowanie jedną z najpiękniejszych plaż w całej Chorwacji. Miasteczko Bol – drugie pod względem liczby ludności miasto wyspy Brač, stanowi ważne centrum turystyczne z licznymi luksusowymi hotelami i ośrodkami wypoczynkowymi, posiada też założone na obrzeżach duże plantacje winorośli.

Nadmorskimi serpentynami opuszczamy Bol, mijamy słynącą z odrestaurowanego w ostatnim czasie kościoła parafialnego w miejscowości Selca i docieramy do zajmującego wschodni krańiec wyspy miasta Sumartin. Sumartin jest niewielkim ośrodkiem turystycznym, przystanią promową posiadającą połączenie z Makarską na stałym lądzie, ale przede wszystkim znajduje się tu wielki kamieniołom, z którego różnego odmiany marmuru eksportowane są nawet poza granice kraju.

W drodze powrotnej zahaczamy jeszcze o najstarszą osadę na wyspie – Škrp. Miejscowość została założona jeszcze przez plemiona iliryskie, których w II w. p.n.e. wyparli Rzymianie. Pozostałości z tego okresu odnaleźć można jeszcze w pobliżu murów cytadeli. Warte obejrzenia jest też znajdujące się tutaj muzeum.

Kapielą na prawie pustej plaży w okolicy Postiry, słynącej z doskonałego wina, kończymy podróż po wyspie Brač, wyspie białego marmuru.

## Plan wycieczek na II półrocze 2003 r

15. 06. 07. 03	Zamek Oravski i Beszeniova
16. 20. 07. 03	Tatry Zachodnie (Wolowiec – Jarząbce)
17. 02 – 03. 08	Orla Peró (Kozí W. – Świnica)
18. 10. 08. 03	Turbacz
19. 20 – 24. 08	Tatry Wysokie i Zachodnie (Słowacja)
20. 31. 08. 03	Demianowskie Jaskinie i Beszeniova
21. 07. 09. 03	Rohacze (Słowacja)
22. 21. 09. 03	Babia Góra (Jesienny Festiwal)
23. 05. 10. 03	Salatyn (Słowacja)
24. 19. 10. 03	Mala Fatra (Słowacja)
25. 26. 10. 03	Beskid Mały (szlak im. Jana Pawła II)
26. 09. 11. 03	Beskid Śląsko-Morawski (Czechy)
27. 23. 11. 03	Lubon
28. 07. 12. 03	Babia Góra (zima)
29. 21. 12. 03	Pogórze Bukowińskie

## Podziękowania

*Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie składa serdeczne podziękowania dla Centrum Handlowego MAX Stec. s. c, ks. prałata dr Stefana Misińca, proboszcza parafii pw. św. Mikołaja za sponsorowanie "Orla Skalnego" nr 25 (7) oraz Redakcji "Przełomu" za gratisowy skład komputerowy.*



## ĄCIK POEZJI

### LESZCZYNOWY KOTEK

Budzi się  
srebrne niemowlętko –

leszczynowy kotek

w sobie zaciska  
kroplę wiosny – nie zgubi  
futrem ją otuli  
bo chociaż powrócił skowronek  
to na polach śniegi  
i sam drży jeszcze  
w objęciach cieni – kołysce

gałęzi chłodnych  
po zimie

*Lucyna Szubel*

### PORANEK

Dolina  
z mgieł porannych  
błękitem przeciera  
oczy krokusów  
błysnął w słońcu  
z gór spadający strumień

jak struna ze skrzypiec gra

Isnieniem iskier na kamykach  
na poloninie wiatr  
psalmem dziękczynnym  
rozmodlił się w brzezynie  
wiązanki ziół  
zapachem biega  
pod schodzące z chmur  
szczyty

*Lucyna Szubel*

### KROKUSY

Na skrzydełkach ze świtu  
przecucie wiosny niosą –  
krokusy –

błękitne motyle na śniegu.

Ręka sięga  
by dotknąć marzenia,  
zatrzymuje się,  
jak przed świętokradztwem:  
one dla oczu stworzone –

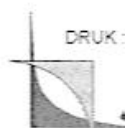
hostie oczu –

w górskiej wiatrce  
są płomykami czuwania ...  
Patrz ...

I wzrok oczyścić  
z grzechów szorstkości,  
w źrenicach zabierz ze sobą –  
ten cud

łagodności  
i bliskich obdaruj,  
wiarę umocni w potęgę Natury,  
jej siłę trwania –  
powrotów boskość ...

*Lucyna Szubel*



DRUK:

**Studio - 2000®**

Firma Usługowa - Wydawnicza  
CHRZANÓW ul. Sokoła 4  
tel. 623 13 70

Skład:

Firma Wydawnicza „Przełom”  
32-540 Trzebinia, ul. Długa 53  
tel 32 612-25-50

### Witamy w naszym Oddziale

**128. Bożena Kuźniak**  
*lekarz medycyny*  
Jaworzno

**129. Mirosława Kuźniak**  
*lekarz medycyny*  
Jaworzno

„ORZEŁ SKALNY” INFORMATOR ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO  
W CHRZANOWIE

WYDAWANY JEST WYŁĄCZNIE DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO PTT  
WYDAJE ZARZĄD ODDZIAŁU PTT W CHRZANOWIE, ul. Grunwaldzka 5

Punkt informacyjny Oddziału czynny jest w każdy wtorek i czwartek w godz. 17.00 - 18.00